

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Lwowie w księgarni Gu- brynowicza i Schmidta.....	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrii i Węgrzech.....	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech.....	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 16 sgr.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Agenje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **We Lwo-**
wie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Agenje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Schmidta, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gasky. — B. Wolowski Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolovratring 9. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. Oppelk Wollasse Nr. 2. Rudolf Mosse, Seilerstrasse Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsw
Wollasse Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmarchgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Lipsku, Bazylei, Zarychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haasenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza, Librairie de Luxembourg rue de Tournay 16.

Ogłoszenie przedpłaty
na „Kraj“.

w Krakowie:
na miesiąc Sierpień..... złr. 2
Sierpień i Wrzesień..... „ 4
z przesyłką pocztową w Austrii:
na miesiąc Sierpień..... złr. 2.25
na mies. Sierpień i Wrzesień „ 4.50

Walka o byt.

I.

Niemieckie dzienniki z teorii Darwina, że w naturze odbywa się ciągła walka o byt, wyprowadzają wniosek: „Folska zginęła na wieki; zgładzona na zawsze.“

Ci, którym się nie podoba czysto naukowa teoria Darwina — której bronić zresztą nie tutaj miejsce, bo to należy do sal akademickich — ci, nie pytając wcale, tryumfuja i wołają: „Patrzcie, wasza nauka o walce o byt potępia Polskę, głosi jej zgładzenie — więc jest fałszywa nauka! nie polska nauka!“

Powtarzamy, że nie tutaj miejsce sporów naukowych; ale zamiast przy roznie sofistycznym niemieckim upiepieciez anti-darwinowską, pytamy się: Czy nie godziło się raczej wyjąć Niemcom z ręki ten rożen sofistyczny, obrócić przeciwko nim przytaczaną przez nich naukę, wykazać im ich przewrotność, pobić ich na własnym gruncie i teorii przez nich głoszonej użyć jako broni przeciwko nim?

Boć zaprawdę nietrudnito rzec. Jest walka o byt, która przed oczami naszymi odbywa się w całej przyrodzie. Nie przeczymy temu. Przyznajemy również, że Polska padła ofiarą tej walki o byt: bo silniejsi rzucili się na słabszą i rozszarpali ją. Rzeczywiście, jestto jaskrawa ilustracja do teorii Darwina.

Ale skądże wyprowadzają Niemcy wniosek o zagładzie Polski, o śmierci jej?... Czyż ta walka ustała?... Czyż od stu lat nie toczy się ona bezustannie?... Czy naród może przestać walczyć o byt swój?... „Nie!“ odpowiada Darwin; „bo wszystko, co istnieje, walczy o byt swój — i w miarę sił swych odnosi zwycięstwo!“

A więc cóż z tego wypływa?... Że Polska jest, że naród polski żyje — tego Niemcy nie przeczą; że bezustannie walczy o swój byt, że nawet według Darwina prostym następstwem bytu. A zwycięstwo?... będzie po tej stronie, gdzie jest najwięcej nie-

spożytej siły żywotnej. O tę siłę żywotną więc chodzi, o wyrabianie tej siły; o budzenie jej w masach, w których jej dotąd nie było; o potęgowanie jej w tych warstwach, w których była w uśpieniu i drzemała; a jeżeli siła ta się zbudzi, jeżeli siła ta się spotęguje — zwycięstwo będzie po jej stronie nawet według teorii Darwina.

Więc Niemców argumenta zbijamy ich własną teorią; pokażmy im, że według teorii przez nich uznawanej walka nasza jest uprawnioną — bo jest walka o byt, i że o zagładzie i śmierci dopoty mowy być nie może, dopóki nam starczy sił do tej walki, i stopniowanie i potęgowanie tej siły jest drogą do zwycięstwa.

Nie przypisujemy zbyt wielkiego znaczenia dysputom dziennikarskim i zwycięstwom na polu tych dysput. Ale jeżeli z powodu setnej rocznicy rozbioru Polski, dziennikarstwo niemieckie walczy przeciwko nam sofistycznymi wnioskami wyprowadzanymi podstępnie z głosnej dzisiaj w świecie naukowym teorii, to zaiste zdaje się nam rzecz właściwszą wykazać im fałszywość wniosku, mylnie wyprowadzanie następstw i udowodnić, że i ta teoria, na którą się powołują, z nami przemawia; a nie — jak to niektórzy u nas czynią — przyznać rację fałszywym wnioskowi i mylny argumentacji i zwrócić się przeciw teorii, która w dzisiejszym świecie naukowym takiego nabrała rozgłosu.

A to tóż więcej, że teoria ta, która zapewne, jak każda teoria naukowa jest tylko przemijająca, mieści jednak w sobie i dla nas wielką naukę, bo teoria ta powiada: „Wyrabianie w sobie siłę moralną i materialną a zwycięstwo będzie wasze; bo na tym świecie tylko użnanych bywa praw, ile jest siły do ich poparcia; nie mieliście siły przed stu laty, odmówiono wam praw do samobytu; w miarę jak nabywacie sił moralnych i materialnych, zdobywacie sobie po kolei prawa do samorządu i do bytu narodowego. Ta droga postępuje, stopniowanie i potęgowanie siły jest najlepszym i najsukcesyjniejszym sposobem dojścia do zwycięstwa i do odzyskania straconego samobytu.“

Jeszcze Słótko

„Gazecie Narodowej.“

Daliśmy wczoraj należytą odprawę frazesowiczom *Gazety Narodowej*,

którzy w ostatnim czasie różne w gazecie zaczęli wyracać koziołki. Napisałszy niedawno we wstępnym artykule panegiryk na zmarłą arcyksiężniczkę, która zawsze reprezentowała zasady absolutyzmu i jezuityzmu, i ściągawszy na siebie przez to oburzenie ogółu, które się zmanifestowało publicznym spalaniem *Gazety Narodowej* we Lwowie; pismaki te chcą się zrehabilitować napisali owo śmieszne wezwanie do „Polek“, wzywające je, aby w dniu 5 sierpnia złożyły na ołtarz ojczyzny klejnoty swe w celu uzupełnienia summy 970,000 złr., nie pełny jeszcze po zebraniu przez „Polaków“ 30,000 złr., milion na oświatę ludową. Takie gorszące ośmieszenie sprawy poważnej, traktującej się u nas, nie przypisywaliśmy złej wierze *Gazety Narodowej*, ale tylko tej nieznośnej tromtadracji, która uchodzić chce za patriotyzm, i takimi frazesami naprawić chce błąd popełniony przez służalstwo i chęć przypodobania się rządowi.

Ale ta sama tromtadracja posuwa się już dzisiaj do ostracyzmu, i jakby nieomylna jakaś władza duchowna ogłasza ekskomunikę i rzuca kłótnę na pojedyncze osoby, których sposób zapatrywania się na rzeczy nie kwadrze z jej pojęciami. To już zawiele! Któż policzy grzechy *Gazety Narod.*, które ona popełniała w artykułach wstępnych i niewstępnych, boć oczywiście że nie tylko nie jest nieomylną, ale nadto ma różne i przeróżne słabości. — Dzienniki inne, potępiające jej błędy, prostując jej bałamutnictwo, raz ją gromią a raz znów ośmieszają. nigdy nie posunęły się do tego ostracyzmu, bo czasy kłótni świeckich i duchownych minęły już dawno. — Może się *Gazeta Narod.* nie zgadzać z nami w jakimś zapatrywaniu, ale w imię „Polski i polskości“ rzucać kłótnię! — tak czynią tylko płytkie rozumy i umysły przewrotne!

Co najkompletniej jest w owej wielkiej ekskomunikacji *Gazety Narod.*, to odezwanie się do „rady nadzorczej“ *Kraju*. Oczywiście, p. Jan Dobrzański nie może sobie wyobrazić, aby dziennik jaki istniał bez subwencji rad nadzorczych, i dlatego wniebogiś woła, żeby „rady nadzorcze“ wstrzymały subwencję. Niechaj wie p. Jan Dobrzański, że *Kraj* ma tylko jedną radę nadzorczą, a tą jest czytająca go publiczność, a ta rada nadzorcza jest dość światłą i myślącą, by się frazesowiczom nie dać terroryzo-

wać, i odróżnić czczy frazes od słowa prawdy płynącego ze szczerego i głębokiego przekonania a mającego na celu tylko dobro i przyszłość narodu.

W sprawie reformy ustawy gminnej otrzymujemy następujące uwagi: Wiedeń 8 sierpnia.

(J. J.) Przy ustępie mych uwag w *Kraju* z 30 lipca r. b. w sprawie gminnej zamieszczonych, w którym wypowiedziałem, aby przy zaprowadzeniu gmin zbiorowych na teraz konieczne połączenie tylko gmin wiejskich nastąpiło, zaś aby co do połączenia gmin wiejskich z obszarami dworskimi zupełną wolność pozostawiono, zrobiła szan. redakcja *Kraju* uwagę, że się w tym względzie ze mną nie zgadza, a szan. redakcja *Gazety Narodowej* nadto dodała, że wyłączenie dworów z gmin wiejskich bardzo źle ma następstwa, i że połączenie dworów z gminami wiejskimi dlatego jest potrzebne, aby przez to nadać dworowi wpływ w gminie.

I ja jestem przejęty tą zasadą, aby samorząd gminny połączonymi siłami prowadzić, i ja jestem tego przekonania, że byłoby z różnych względów wiele do życzenia, aby w gminach zbiorowych zespolenie obszarów dworskich nastąpiło, ale gdyby warunki sprzyjające temu połączeniu, zapewniające harmonię w reprezentacji tak złożonych gmin zbiorowych, a przeto zapowiadające polepszenie samorządu gminnego, już teraz istniały.

Wypada nam się nad tem zastanowić, czy wpływ — jakiby obszarowi dworskemu mocą ustawy gminnej nadany został — w praktyce odosiłby pożądaną skuteczną, mianowicie czy mógłby on być taki, aby za pomocą jego przeprowadzić można cele dla dobra ogółu gminy zbiorowej służące mogące, czy zatem mógłby on działać z potrzebą skutecznością.

Jak w każdym innem spółnictwie wzajemne zaufanie jest koniecznym, tak też i w tym powyższym względzie jest także niezbędnym.

Wtenczas możemy mieć silny i skuteczny wpływ, gdy sobie takowy zaufaniem zdobyjemy. Gdzie zaś brak jest zaufania, tego głównego podwaliny, tam i wpływ mocą ustawy osiągnięty nie może mieć takiego skutku dobrego, jakiby przy samorządzie gminnym był koniecznie potrzebny.

Te zapatrywania przedwiedzieliśmy mi przy objawieniu mego zdania wyrażonego w ustępie powyżej wspomnianym. Aby zaś to zaufanie choć w pewnej części sobie zdobyć, jest przedewszystkiem potrzebne, aby właściciele obszarów dworskich bez wyjątku w każdym poszczególnym razie, to jest przy każdej sposobności wobec włościanina zajmowali takie stanowisko, jakie im prawo wskazuje, to jest stanowisko równości obywatelskiej, aby w codziennym pojęciu wieśniakowi dawali dowody, że różnica między „panem“ a „chłopen“ de facto, nie istnieje więcej i istnieć nie może, i że i dwory do ogólnego dobra gminy szczerze przyczynić się chcą.

giewał. Lubo nie mógł nie przyznać, że to był czyn wcale szlachetny, jak na fabrykantów i spekulantów. Następnego dnia rząda przyniósł mu gotowy już pozew. Barona niekontent był widocznie z tej zbytniej gorliwości jego. Wziął z rąk jego papier i nie mówiąc nic odwrócił się ku oknu.

— Czy jasny pan sam zawiezie ten pozew? — spytał rząda nieśmiało.
— Dlaczego?
— Bo możeby kazać konie założyć.
— Już ja sam powiem, jak będzie potrzeba — odrzekł nieco zniecierpliwiony obecnością i pytaniami.

Rząda zrozumiał, że i eichaczem wyniósł się za drzwi deliberując nad tem, co się mogło stać baronowi, że jest w tak kwaśnym humorze.

Baron po jego odejściu stał dłużej jeszcze na jednym miejscu. Papier obracał machinalnie w rękach i namyślał się co zrobić. Po tem, co Schmidt zrobił dla mieszkańców Zalesia, jego czyn dotyczący się zburzenia wałów, mniej straszny już wydawał się baronowi, począł wątpić po trochu w złe intencje jego.

Zanościł skargę do sądu na człowieka, który tyle dobrego wyświadczył nieszczęśliwym, wydawało mu się dziwnie, nie-szczętnie. Ale znowu pusić całą tę sprawę w zapomnienie, znieść w milczeniu tryumf Adolfa — wydawało mu się upokorzeniem, uwalniało to jego stanowisku, kompromitowało go w oczach ludzi. Baron tedy był na rozdrożu i wahał się, którą pójść drogą.

Namyślając się przechadzał się baron po pokoju, potem wyszedł na balkon, następnie w ogród. Papier trzymał ciągle w rękach, czasami odczytywał go przy-

Dał się właścicielom obszarów dworskich ku podniesieniu wychowania i kształcenia umysłowego włościan w miarę ich majątkowości datkami przyczyniali. Tu jest największe pole dla dworów, aby sobie zjednać zaufanie, szacunek i wdzięczność ludu wiejskiego. To jest właściwe pole, na którym dwory wielki wpływ osiągnąć mogą, a w dobrze zrozumianym interesie ich jest, aby się w materialnem wspieraniu urzędowania szkół ludowych wyprzedzili; bo jak dawniej w ich interesie być mogło, aby lud wiejski na jak najniższym stopniu wykształcenia stał, bo aby całkiem bez takowego zostawał, tak teraz i na przyszłość jest nie tylko w interesie kraju, ale i w interesie ich samych, aby lud wiejski umysłowo podnieść. Kto inaczej sądzi, grubo się myli.

Dwory powinnyby już przecież uznać, że one względem podniesienia oświaty ludu wiejskiego inicjatywę wzięły winny, i że teraz jest pora potemu, której zaniedbać nie należy, dalej, że dobrodziejstwo teraz wyświadczone, kiedyś jeżeli nie im samym, to ich następcom sownie wynagrodzi się. Gdy lud wiejski sam o swoich siłach umysłowo się podniesie (a że to nastąpi, to więcej jak pewno); natenczas będzie już po niewczasie.

Obywatele powinniby już byli przyjąć do tego przekonania, że kraj wtenczas może w sprawach dobrego jego obojędnych ze skutkiem na zewnątrz zaimponować, gdy i lud wiejski pojmie, jakie ma prawa i obowiązki względem kraju, a w dalszem następstwie gdy stanie po stronie tych, którzy się dobrem kraju zajmują.

Wtenczas to będzie możliwsiem wspólnie samorządzenie gminne, wtenczas też byt materialny nie tylko pojedynczych, ale i gmin wiejskich i miejskich w ogóle, a przeto i kraju polepszy się.

Z bólem serca wyznać nam należy, że dwory nie są przejęte takim przekonaniem, o którym wyżej wspomnieliśmy. Lista składów na oświatę ludową złożonych jest tego niezbitym dowodem, i wykazuje rażąco, jak w tym pozostały dwory. — Z tej listy widzimy, że nawet urzędnicy rządowi i władz autonomicznych piękny przykład dali, bo stosunkowo do ich płac szczerzyli z znacznymi datkami pieniężnymi pospieszyli. Komu zaś na oświatę ludową więcej zależało powinno, czy urzędnikom, czy obywatelom, — niech ci ostatni sami sobie dadzą odpowiedź.

Wiedeńska N. fr. P. z 13 lipca r. b. umieszcza korespondencję ze Lwowa, w której jakby na pośmiewisko światu ogłoszone zostało, jak to szlachta galicyjska dba o oświatę ludu wiejskiego. Powiada tam, że szlachcice polscy nie na oświatę, ale na głupotę ludu zależy. — A gdy przyjdą wybory, wtenczas stary „szlachcior“ o oświatę ludową będzie na porządku dziennym. — Korespondent powiada dalej, że cała składka na oświatę ludową w całej Galicji według listy wynosi aż 14 tysięcy, kwotę, którą majątni magnaci polski w jedną noc w karty zwykli przegrać.

Bolesno to jest, w obcym dzienniku wyczytać takie doniesienie, — ale czy

autor tej korespondencji nie ma racji? Czy nie muszą się obywatiele rumienić wobec takiego rezultatu? W jakimże stosunku jest ta część przez obywateli złożona składki powyższej do wielkości obszarów dworskich w całym kraju?

Prawda, że gospodarstwa większych posiadłości nie przynoszą teraźniejszemu wydatkom odpowiednich dochodów i że posiadacze ich mają dosyć do walczenia z nałożonymi ciężarami, — ale cóż między innemi jest główną przyczyną niskich intrat? Zapytajmy bezstronnego gospodarza, oszczędnego i racjonalnego, a dowiemy się tej tajemnicy jawnej.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne
i korespondencje.

Lwów 8 sierpnia.

F. Rada szkolna krajowa pod dnem 9 lipca r. b. wydała okólnik do rad szkolnych okręgowych tej treści:

Z ilustracji (?) c. k. inspektorów przekazuje (?) się rada szkolna krajowa, że przepisy tutejsze dotyczące się przynusmu szkolnego nie wszędzie z należytą ścisłością bywają wykonywane, a mianowicie, że znaczniejsza liczba dzieci uczęszcza jedynie do klasy I szkół ludowych, do II przechodzi już prawie tylko jedna (?) trzecia część tych dzieci, które ukończyły klasę I, reszta zaś pozostaje w domu; do klasy III wreszcie uczęszcza za ledwie dziesiąty procent obowiązanej do nauki młodzieży. Ponieważ przez takie usuwanie się młodzieży od dalszej nauki po ukończeniu klasy I chybia szkoła właściwego swego przeznaczenia, przeto poleca się radzie szkolnej okręgowej, ażeby przy wykonywaniu tutejszego rozporządzenia o przynusie szkolnym z d. 10 sierpnia 1868 l. 4745 miała również na względzie i te młodzieży, która ukończyła klasę I lub II, nie zgłaszając się więcej do szkoły.

Nadto wzywa się c. k. radę szkolną okręgową, aby do końca roku przedłożyła wykaz, z którego powzięć (?) by można, o ile starania rady szkolnej okręgowej w tym kierunku (?) podjęte skutkiem odniosły.

Wykaz ten ma zawierać (?) wszystkie szkoły znajdujące się w okręgu szkolnym, dalej ma on poszczególnić (?) z wielu (?) klas każda szkoła się składa, wreszcie liczbę dzieci, które tak w roku szkolnym 1871/2 uczęszczały, jakoteż z końcem grudnia 1872 rzeczywiście uczęszczały (?) do szkoły.

Gdyby stosunek frekwencji (?) z końcem roku słonecznego 1872 w porównaniu do frekwencji z r. szkolnego 1871/2 okazał się niekorzystnym, ma rada szkolna okręgowa w rubryce „uwaga“ wymienić przyczyny, którym niekorzystna frekwencja przypisać należy, a oraz wykazać, jakie poczyniono kroki celem zaradzenia złemu.

Lwów, d. 9 lipca 1872.
Jeżeli z treści i dążnością tego okólnika najzupełniej się zgadzamy, to ubo-

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

Pogródka była nie na wiatr rzucana. Baron bowiem chciał na drodze sądowej poszukiwać swej krzywdy i dopomnieć się o ukaranie winnego. W tym celu kazał rządcę porozumieć się z adwokatem i wygotować pozew.

Rząda trafiając w myśl barona wyśtosował sązisty pozew, przesadzając w nim całą sprawę i powiększając szkody rządzone wylewem. Przesada była tak widoczna, że baron sam uznał za stosowne porobić niektóre zmiany i kazał jeszcze raz pozew przepisać. Prawość jego nie pozwalała na kłamstwo, chciał być sumiennym, ale nie umiał być niesprawiedliwym.

— Nie potrzeba nam — rzekł do rządcy — udawać się do wybiegów, gdy mamy słusność za sobą. Czyn tego fabrykanta sam go potępia; jest on dość szkodliwy, by go jeszcze powiększać. Opisz pan tak, jak było.

Rząda niekontent, że nie oceniono jego gorliwości, zabrał pozew z rąk barona dla zmienienia go. Obiecał stawić się z nim na drugi dzień rano.

Tymczasem wieczorem baron przegladając dzienniki, spostrzegł między roz-

mańcami artykuł, który go zastanowił; zatytułowany był bowiem: wylew w Zalesiu. — Baron wziął się z uwagą do odczytania go. Artykuł był tej treści:

„Niepamiętane burze i grady, które przez kilka dni nawiedzały okolice Zalesia, spowodowały tak wielki wylew rzeki płynącej przez te okolice i wyrzuciły tak wielkie straty, że mieszkańcy do nędzy doprowadzeni zostali. Za staraniem panów Schmidtdów, fabrykantów sąsiedniej osady, rząd wyznaczył zapomogę dla nieszczęśliwych w kwocie 5000 talarów, a bank zastawiony za poręczaniem tychże fabrykantów otworzył dla poszkodowanych gospodarzy kredyt do wysokości 30,000 talarów.“

Baron po przeczytaniu tego artykułu zachmurzył się. — Czyn Schmidtdów zadziwił go i upokarzał zarazem. Zrobił on to, co do nich nie należało, co było właściwie jego obowiązkiem. A temu nawet na myśl nie przyszło pamiętać o tych nieszczęśliwych. Zajęty sprawą przeciw Adolfowi, myśląc o własnej tylko krzywdzie i szkodzi, nie pomyślał, że tylu biednych daleko dotkliwiej poniosło straty.

Gniewał się sam na siebie za to zapomnienie, wyrzucał sobie brak przytomności i rozgarnienia. A że baron zwykle dla ulżenia sobie zwykł był winę przypisywać innym, i tym razem skończyło się na rządcy, że nie zwrócił na to jego uwagi. Kazał go więc natychmiast przywołać i spytał:

— Czy wieśniakom poszkodowanym przez wylew dana jaka zapomoga?

— Dotąd nie — odrzekł rząda patrząc na barona zdziwiony tym nagłym wysokiem dobroczynnością.

— A czemu?

— Mało który zgłaszał się o pomoc. A i tym, co byli, niechętnie udzielaliśmy, bo nie wiedzieliśmy... czy to będzie z wola jasnego pana... — dodał rząda nieśmiało.

— Czyż zabraniałem wam kiedy być dobroczynnymi dla moich ludzi? — spytał baron dotknięty tą uwagą.

— Sądzę, że ludzie, którzy wyrządzili krzywdę jasnemu panu, którzy przyczynili się do niszczenia parku, nie są wartej względów i pomocy jasnego pana. — Za to odpowiedzą przed sądem. Zresztą byli poddani. Nie chcą, aby cierpieli za kogo. Skoro który zgłosi się o pomoc, proszę dać.

— Ale co? — spytał rząda.
— Co? zboże. Wszak tego im najwięcej potrzeba?

— Spichlerze nasze także nie pełne, a na świecie plony nie ma się co oglądać, bo grad równie i nas nie oszczędzał. — To dać pomoc w gotówce.

— Ależ jasny panie...
— Zadowolony — rzekł baron ze stanowczością. — Ja nie chcę, żeby się moimi ludźmi ktoś inny miał opiekować. Barona stać jeszcze na to, by mógł im pomóc.

Rozkaz był tak stanowczy, że rząda zamilkł i ukłonił się posłusznie. Nie mógł pojąć, co się stało baronowi; nigdy jeszcze z taką energią i siłą nie przemawiał do niego.

W interesach baron zwykle okazywał brak decyzji i miękkość. Dziś zdobył się na sprężystość i stanowczość; wziął na kiel. Czyn Schmidtdów był ostrogą, która podrażniła lenistwo jego, oziębałość i rozszalała go. Czyn ten kłut go, niepokoił i

stanawszy, potem składał i szedł dalej krokiem nierównym, jak nierówne były myśli jego.

W tem posłyszał na gościeńcu za ogrodem jakąś wrzawę głąbą, niewyraźną, która coraz więcej się zbliżała. Z chaotycznej wrzawy poczęły dobywać się powoli tony wiejskiej muzyki i pojedyncze głosy ludzkie wesołe, krzyki i pojedyncze zaciekawiony poszedł na ścieżkę, żął przez dzirnię i sztachety widać było w niektórych miejscach gościeńcu i zobaczył gromadę ludu w świątecznych strojach przegadującą z muzyką i śpiewami głośnie.

Jakiś podróży zatrzymał pytaniem jednego z idących na końcu orszaku i odezwał się:

— A gdzie to idziecie? na odpust?
— Nie, do fabryk — odrzekł chłop. Idziecie z podziękowaniem za zapomogę po powodzi. Bo to widzicie oni nasi ojcowie teraz, nasi dobroczyńcy.

— Więc dobrego macie dziedzica?
— To nie dziedzic żaden, jeno fabrykant. — Ale on milion razy lepszy, jak dziedzic.

— Więc dziedzic nie dobry?
— El! zwyżajnie pan wielki. Co jego ludzie obchodzą. Albo on to zna — co bieda?

Rozmowa ta odbywała się tuż pod parkanem o kilkanaście kroków zaledwie od miejsca, gdzie stał baron. Mógł więc każde słowo słyszeć dokładnie. Totż nie tylko je słyszał, ale uczył. Każde słowo chłopu jak kamień upadało mu na serce; czuł się upokorzonym, zawstydzonym. — „To nasi ojcowie, nasi dobroczyńcy.“ — Te słowa jak wyrzut sumienia szumiły mu w uszach. Oby ludzie,

ludzie bez imienia i przeszłości są do brobyczkami jego gminy. A on? — a on był nieczem dla niej. Dorobkowiec tryumfował nad nim. Baron przyznać musiał, że ci ludzie są czegoś warti. Przyznanie to było moralną klęką dla niego, wielką r-wolucją w jego duszy niszczącą dawne przekonanie i przesady jego.

— „Oni ojcowie i dobroczyńcy“ — powtarzał sobie wracając do domu powolnym krokiem, że spuszczone głową. — Brzemie tych słów przynosiło jego duszę, paliło mu twarz wstydem, bał się oczów podnieść do góry, zdawało się, że na każdym drzewie zobaczy te słowa urągające z niego. Bez oburzenia powtarzał sobie te słowa, ale z głębokim smutkiem. W twarzy znać było pogębienie i zgrzyzotę.

Gdy wrócił do pokoju zapalił świecę i przy jej płomieniu zniszczył pozew przeciw Schmidtom.

XXIV.

Słabość Zofji coraz bardziej zatrwajała, przybierała rozmiary. — Od czasu ostatniej rozmowy z baronem owa dusza sztywność, w której zdawało się, że nerwy jej stężyły i zcięły się — rozmiękła i roztopiała się w jakąś w drzącą, rzewną kłiwłość. Zofja zrobiła się lekliwą, mięką jak wosk, lada co łzy jej z oczów wyisikało, przejmowało ją fabrycznym drżeniem, sprawdowało silniejsze uderzenie serca. — Z apatii przeszła w niesłychanie delikatną, czułą, dziecięcą prawie wrażliwość.

Baron cieszył się z tą zmianą, szczególniej dla tego, — że wraz z tą zmianą ustąpiło owo uparte milczenie, — któ-

[illegible]

Od Administracji.

Nakładem Wydawnictwa „Kraju“

wyszło świeżo dzieło:

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829,

przez

ALBERTA GĄSIOROWSKIEGO.

Cena egzemplarza 1 złr. 50 cent. w. a.

Główny Skład na Galicję i W. Ks. Poznańskie
w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Do W. S...

Po wykonaniu Jego utworu muzycznego:
„Wieniec Polski“
w ogrodzie Strzeleckim 7 sierpnia b. r.

Mistrz! toni uroczeni
Tyś wywołal serca bicia,
— A oklaski tak zgodni
Wynagrodzon Ty sowicie;
Żyć braterstwo! jedność, zgoda —
Precz rozterki, kłótnie, troski,
Niech brat bratu reke poda:
Wnet się splecie „Wieniec Polski“.
Kraków, 1872.

Ostrzeżenie.

Zgubionemi zostały kupony od Oligacyj
Węgierskiej Kolei (Ostbahn) płatne 1-go
sierpnia 1873 r., a mianowicie:

Serya 003, Nr. 481, 482 — S. 006, Nr. 732 —
051, 893, 899 — 091, 182, 183, 184 — 199,
137 — 139, 134, 135, 136, 144, 145, 146, 147,
148, 150, 151 — 136, 884 — 028, 397 — 149,
962 — 076, 368, 369 — 103, 369, 480 — 169,
959, 960 — 107, 922, 923, 924, 925, 937 — 069,
961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970,
971, 972, 973, 974, 975, 976, 977 — 108, 319,
320 — 160, 882, 883, 884 — 088, 985, 990 —
188, 987, 988, 989 — 089, 000 — 094, 033 —
080, 778, 779, 780, 781, 782, 783 — 135, 319,
074, 716, 717 — 013, 012 — 082, 525 — 095,
504 — 117, 837 — 015, 012 — 155, 837.

Szanowny znalazca raczy się zgłosić do handlu
Henryka Zychonia, ulica Grodzka w Krakowie, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

MŁODZIEŃC

około lat 15, którzyby skończyli przynajmniej 3
klasy gimnazjalne, znajdzie miejsce jako

PRAKTYKANT

w drukarni „Kraju“.

Subiekt handlowy

mogący się wykazać dobrymi świadectwami, znajdzie
umieszczenie w handlu Henryka Dolkowskiego
w Kętach. 3444(1-3)

„NA DZIŚ“

Tom 3ci pisma **Na Dziś** wkrótce opuści prasę.

Przeto osoby życzące nabyć to pismo w drodze prenumeraty
za 6 złr., raczą się zgłosić do Wydawnictwa pisma „Na Dziś“
w Krakowie, przed 1 września b. r.

Po 1 września cena za 3 tomy (78 arkuszy druku) podniesiona
zostanie do 8 złr. (5 talarów), jak w głównej administracji wydawnictwa
w Krakowie, tak również i we wszystkich agencjach
w Krakowie i po innych miastach.

J. Waligórski,
wydawca.

3332(1-3)

Żyd mytnik w Przegorzalach

wydart od niego nieprawie opłatę od dwumiesięcznego
zrebiecia, mimo, że się temu opierał — i o niesłusznosci żądania taryfa go przekonywał.
— Nie mogąc się dowiedzieć, gdzie władza nadzorująca
namienionego mytnika ma siedzibę, daje jej o tym czynnie
samowoli wiadomość drogą publiczną. 3454(1-2)

Ks. A. G. z Poreby.

Soeben erschien: (4
sehr vermehrte Auflage).
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.
Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und
von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

CHOLERZE

zapobiega specjalny lekarz Dr. Giersdorf, Hochstrasse, 46, II. w Berlinie, a jeżeli wybuchła, tak samo jak z syfilis, padaczki i kołtuna, lecz niezawodnie listownie. 3416(1-2)

Kilka Panienek

uczestniczących do seminarium lub gimnazjum, znajda: macierzyńska opieka, pomieszczenie i stół. — Również na życzenie doskonałe się mogą w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, jako też w grze fortepianowej.
Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. domu 87, Nr. pokoju 78 itd. 3435(1-3)

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiej pod l. 435,

zaopatrzona w czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospiesze i ręczne, w najlepsze farby i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniejsze.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

KSIĘGARNIA J. M. HIMMELBLAU'A

w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej pod L. 322
poleca szanownej publiczności następujące dzieła
po cenie zniżonej.

	Cena księg. zł. kr.	Cena zniż. zł. kr.
J. Arago, Od bieguna do bieguna i dwa oceany. 2 tomy, Wilno, 1857.	6 —	2 50
A. Belfowski, Zofjówka, Serafina, dwa poematy, Kraków, 1872.	— 75	—
S. Budziński, Wykład porównawczy prawa karnego, 1868.	2 50	2 —
A. Gorowski, Wychowanka, powieść z stosunków galicyjskich z roku 1848, Kraków, 1871.	1 50	—
A. Gorowski, Szambelańska spuścizna, powieści, Kraków, 1872.	1 —	—
A. Humboldt, Podróż; tom I. i II. po Rosyi Europejskiej i Azjiatyckiej; tom III. i IV. po Afryce i Ameryce, Wilno, 1861.	12 —	7 —
J. I. Kraszewski, Dziś i lat temu trzysta, studium obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic), Wilno, 1863.	2 —	— 75
H. Liebkind, Słownik niem.-polski, obejmuje 1532 str. Warszawa, 1871.	1 25	—
Litwa pod względem starożytnych zabytów, obyczajów i zwyczajów, Wilno, 1854.	3 —	1 —
Bł. Leonard, Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcje na dziesięć dni rozłożone, Warszawa, 1863.	1 —	—
W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830, 3 tomy, Warszawa, 1853.	18 —	6 —
Fr. Maciejowski, Zasady prawa Rzymskiego popoł., wydanie 2gie poprawne, 2 tomy, Warszawa, 1865.	6 —	2 —
S. Morawski, Polbitna pod Rzeszowem, Kraków, 1864.	1 50	1 —
K. U. Niemcewicz, Pamiętnik, 1831, Paryż 1863.	1 —	— 70
Jan ze Śliwina, Przechadzki po Wilnie i jego okolicach, wydanie drugie, Wilno, 1859.	3 —	1 —
A. Thiers, Historia konsulatów i cesarstwa, tłumaczył L. Rogalski, 11 tomów — i Historia zgrupowań od 1789—1800, 4 tomy, Warszawa, 1846.	30 —	16 —
K. Wojnarowska, Pierścienie babuni, 6 tomów, wydanie drugie, Lipsk, 1868.	9 —	3 —
K. Wł. Wójcicki, Biblioteka starożytnych pisarzy polskich, 6 tomów, Warszawa 1844.	12 —	6 —
Życie mazań, powieść amerykańska, przepłodziła przez A. B. Warszawa, 1858.	2 —	— 75
L. Siemieniński, Ody Horacyusza, wydanie miniaturowe, na zwyczajny papierze, na welonowym.	1 50	—
Niesiecki, Herbarz, 4 tomy, in folio, 1743 r.	2 —	—
S. Okolski, Herbarz, 3 tomy in folio, Kraków 1844.	—	—
S. Starowski, Monumenta Sarmatarum, Kraków, in folio 1656.	150 —	75 —
M. Dąbaj, Codex Diplomaticus Regni Poloniae, 3 tomy in folio, Wilno, 1764.	20 —	12 —
Tygodnik ilustrowany Warszawa in folio, od r. 1860—1871, komplet, zamiat Balański, Starożytna Polska, 4 tomy, —	15 —	3 —
Gazeta Przemysłowa, ilustrowany organ przez Waleręgo Kołodziejewskiego, 3 tomy, in folio, 1856 — 1867 — 1868.	—	—
3401(1-2)		

MŁOCARNI, młocących na godzinie tyle, co trzech młoców przez dzień — dostawia za 85 złr. w. a. — z poręczeniem i za wypróbowaniem 2807(4-14)

Maurycy Weil jun. w Frankfurcie nad Menem.

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za lek uznano i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiej zaleconemu, należy się według jednogłównego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkimi dotąd znanymi i używanymi środkami przeciw suchotom płucnym. Leczy on predko i pewnie: suchoty płucne, (nawet w wysokim stopniu), gruźlicę, (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawienie febra, brak oddechu), katar żołądkowy, (czułość i oskrzelowy, bezkrwistość, niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rci), bledność, (chlorosis) dychawicę, suchoty, (wyschnięcie szpiku pierzawego), macielnictwo i osłabienie nerwów.

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a. — W paczkach przesyła najniżej 4 słoiki i wszelką wyższą ilość.

Główny skład zakładów leczących kumysem
(Kumys Heil-Anstalten) 3173(2-76)
Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)
NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

Szesnaście Złotych Środków

zadziwiających cały świat, dostarcza jedynie nasz korespondent p.
ANTONI RIX,
Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16.

Płyn złociсты,

nadaje wszelkim włosom po użyciu przez dni ośm wspaniałej barwy złociastej, anielskiej. — Środek ten niebieski, najpowszechniejszy, jaki sobie tylko wyobrazić można, nie szkodzi bynajmniej włosom i dla tego zastępuje na zalety. Słoik wystarczający na 3 lata kosztuje fl. 1.48.

Brylantyna,

nadaje pięknego połysku włosom i brodzie i przyspiesza porost. Pudło 60 cent.

C. k. wył. uprzyw. płyn Adonisa

usuwa za poręczeniem wyrabiacza w 8 dniach wszelkie wyrzuty na twarzy, piegi, plamy wątrobiane, blizny po ospie, plamy czerwone itd. Pieniądze się zwraca, jeżeli środek ten nie skutkuje. — 1 karton tylko 95 cent.

Żeby w czystości, białości, gładkości, utrzymać może osad na zębach i niemity zapach usuwa tylko jeden środek w Europie, a to c. k. wyłącznie uprzyw.

szkliwo z perłowej macicy do zębów.

W trzy minuty muszą być zęby za poręczeniem czyste i lśniące. Paczka szkliwa z perłowej macicy do zębów 95 cent. — Niemity zapach zaraz ustaje.

Olejek orzechowy

Antoni Rix'a. Olejek ten wyciśnięty z zielonych łupinek orzechowych, przyciemnia jasne włosy. — 1 słoik 25 cent. — Olejek różowy 15 cent.

Balsam na włosy,

niezmiernie ważny wynalazek, zbawia prawo porostu włosów. Dr. Wackerrohn w Londynie wynalazł „Balsam na włosy“, który czyni dotychczas niemożliwe rzeczy, albowiem włosy przestają zaraz wypadać, lub na łysinie wyrastają na nowo, młodzieńcom 17 roku zarasta już mocno broda. Uprasza się publiczność, by nie kładła tego wynalazku na równi z zachwalanymi przez krzykaczy na targowiskach. — Balsam na włosy Dr. Wackerrohn'a w pudełkach oryginalnych po złr. 2, złr. 4, złr. 50.

Niezrównany w dobroci

kędzierzawący balsam Rix'a; za poręczeniem jakiegokolwiek włosy zamieniają się w 5 minutach w faliste kędziory. — 1 słoiczek kędzierzawego balsamu 95 cent.

Hebanowa maść do barwienia włosów.

Barwi w okamgnieniu bez żadnych przyrządów każdy włos na czarno lub brunatno, barwa się nie ściera do czterech miesięcy. Paczka wystarczająca na 6 miesięcy złr. 1.10.

Cebulka na brodę,

poręczony środek, za pomocą którego nawet młodzieńcy w 17 roku dostają w 14 dniach wspaniałą brodę. Pieniądze się zwraca, jeżeli nie ma skutku.

Rix'a uprzyw. paryska woda

wywabiająca odrzuca wszelkie plamy ze wszystkich tkanin, a nie pozostawiająca najmniejszego śladu. 1 słoik 42 cent.

Płyn do gubienia nagniotków,

za pomocą którego muszą zniknąć bez śladu w 4 dniach nagniotki, ból usmierz się zaraz. 1 paczka 50 cent.

Papier na gościec i dnawę.

Trudno uwierzyć, jak cudownie skutkuje ten uprzyw. lek; po dwukrotnem użyciu każdy chory czuje się zdrowym, a w 14 dni zupełnie zdrowy. Lek ten dla tego tak tani, by każdy mógł sobie go nabyć łatwo. — Paczka 95 ct.

Kropie do zębów,

usmierzają w jednej chwili majokropniejszy ból zębów, leczą wszelką chorobę zębów. — Słoik 60 cent.

Upzyw. proszek od potu,

usuwa nieczysty pot z nóg, bardzo chłodzi i przyczynia się do zdrowia. — Paczka 55 cent.

Angielski lakier do skór.

Wszelkie obuwie zwilżone tym lakierem, podobne jest do nowego lakierowanego; skóra przez to gładka i miękka i dwa razy tak trwa. — 1 słoik 25 cent.

Kit porcelanowy,

spaja przedmioty tak mocno, a przytem jest niewidzialny, że można ich używać znowu do szkła, morskiej pianki itd. — Słoik 30 cent.

Powyzszych 16 złotych środków dostać można jedynie tylko u pana

Antoni Rix'a,

Wiedeń, Praterstrasse, L. 16, i z własnego przekonania możemy te wyborne przedmioty najgoręcej zalecić każdemu. 3361(1-12)

ASTMA.

Duszność, chrypka, katar, i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiasmaticznych Levasseur aptekarza w Paryżu.

NEW-ALGIA.

Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu Pigulek antil. wrzoglonych Dra Cronier. — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece Levasseur w Paryżu, 19 rue de la Monnaie. W Krakowie dostać można w aptece p. W. Redyka.

ZAPROSZENIE

Zaproszenie do zakupowania świeżo puszczonech w obieg losów pożyczki Salzburgskiej.

Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejszym zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na sprzedaż
puszczone w obieg przez stolicę Salzburg losy pożyczkowe których pierwsze ciągnięcie już 5 września z główną wygraną 40.000 zł. a.

Pożyczka ta w ilości 1,720.000 zł. a. w. spłacona będzie w 40 latach w znacznej ilości zł. a. 3,952,980. — Rozłożona jest na losy, z których każdy musi być wyciągnięty przynajmniej na 30 zł. a. w. — Co rok jest 5 ciągnięć z głównymi wygranami na zł. a. w. 40.000, 30.000, 15.000 itd. — Losy te są jak najpewniejsze, albowiem stołeczne miasto Salzburg rezy całym swoim majątkiem, wszystkimi swymi dochodami i prawami użytkowania za wypłatę w swoim czasie wyciągniętych losów. 3456(1-12)

Cena oryginalnego losu 26 zł. a. w.

Podpisany Kantor Wymiany zwraca uwagę, że tylko część pożyczki myśli pusić po tej pierwszej cenie, gdyż niezawodnie będzie tak wielki popyt za temi dobrmi losami, iż wartość ich podnieśli się znacznie. — Żeby każdy mógł sobie łatwo i wczesno nakuć tych losów, będą sprzedawane po 30 zł. a. w. z miesięczną upłatą 1 zł. a. w. i należnością stopową 19 cent. raz na zawsze. — Pomimo to nabywca gra już w pierwszym ciągnięciu nie tylko na główną wygraną 40.000 zł. a. w. ale i na wszystkie inne wygr. — Wszelkie łaskawe zamówienia za przesyłną opłatnie stóśowną gotówką, wykonuje się natychmiast. — Panowie zostający w stosunkach z podpisującym Kantorem Wymiany, raczą się zgłosić, jeżeli sobie życzą zająć się za stóśowną wynagrodzeniem, rozprzedaż losów Salzburgskiej pożyczki.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdys J. C. Sothen'a, Graben 13.